Nr. 36. Dnia 15 Lutego 1872 r. Czwartek. Dnia 3 (15) Lutego 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 36, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Faustyny i Jowity M.
Piątek: Ś. Juljanny Panny M.
Sobota: Ś. Sylwjana Biskupa i Donata.
Niedz: *Wstępna.* Ś-tej Konstancji P. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18
Zachód „ „ 5 „ 11.

Długość dnia godzin 9 minut 53
Przybyło „ „ 2 „ 15

Poniedz: Ś-go Konrada Wyznawcy.
Wtorek: Ś-go Eucharjusza Biskupa.
Środa: Ś. Eleonory Panny.
Czwartek: Katedry Ś go Piotra w Antjoch.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

(*m*) Straż ogniowa tutejsza uorganizowaną została w dniu 1 stycznia 1836 r. Projekt pierwszy jej organizacji jest dziełem p. Jana Rudnickiego obywatela m. Warszawy, rozwinięcie zaś owego projektu, jest zasługą ś. p. J. Mitkiewicza, Radcy stanu.

Przed uorganizowaniem straży, obowiązek gaszenia pożarów, ciążył wszystkich obywateli. W sieniach i bramach każdego domu, znajdowały się sikawki ręczne, kubły do wody z drzewa, blachy lub skóry i bosaki. Kilka lat temu jeszcze, podobne narzędzia widzieliśmy wiszące w sieni domu niegdyś kupca J. Błeszyńskiego przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 452.

Były to illustracje do historji ratunku od ognia.

Wycieraniem kominów do r. 1836, zajmował się cech kominiarski.

Od r. 1825, w ogóle właściciele domów, według zatwierdzonej taksy, płacili majstrom kominiarskim, których było w Warsz. i na Pradze 13-tu, 36,074 rs. 76 kop. (204,498 zł. 12 gr.). Każdy z pp. majstrów trzymał po kilku czeladników, których płaca roczna najwięcej do 75 rs. dochodziła, nadto kilku terminatorów zobowiązanych do bezpłatnej służby i pracy przez lat ośm lub dziesięć a częstokroć i dłużej.

Panowie majstrowie stanowili w tutejszem społeczeństwie osobną kastę, żyli jedynie z sobą i pomiędzy sobą jedynie łączyli się związkami ducha i krwi.

Według ostatnich wiadomości z r. 1833, (jak zapewnia Fr. Sobieszczański), od wszystkich ówczesnych majstrów kominiarskich powziętych, znajdowało się w Warsz. w porze zimowej czeladników 30, a terminatorów 40; liczba największa, która w lecie stosownie do potrzeby, znacznie się zmniejszała.

Utrzymanie wszystkich tych czeladników, rachując dla każdego po $7\frac{1}{2}$ kop. na dobę i do tego dołączywszy pobieraną przez nich pensję tygodniową od 1 rs, kop. 5, do rs. 1 kop. 50, kosztowało pp. majstrów rocznie w ogóle rs. 2,700. Kupno narzędzi (mioteł, drabin i inne wydatki nieprzewidziane), wynosiły w przecięciu rocznie 3,069 rs.; pp. majstrowie zatem maximum wydatkowali co rok 6 tysięcy rubli; pozostałą zaś summą (30,000 przeszło rubli), dzielili się pomiędzy sobą w stosunku liczby kominów, które ich niewolnicy czyścili.

Istniejące obecnie *Strażnice*, zbudowane zostały według planów architekta Józefa Lessla.

Zaprowadzenie straży ogniowej, przekonało mieszkańców Warszawy o dobroczynnych skutkach jej istnienia.

Należałoby jednak, pomyśleć o losie kalek i inwalidów straży ogniowej, o ludziach, którzy poświęcili zdrowie i poświęcają życie dla swoich bliźnich. Fundusz na ten cel, zebrać by było bardzo łatwo, *bez koncertów nawet.* Niechaj tylko wszyscy obywatele tutejsi, corocznie składają do depozytu Naczelnika Straży Ogniowej, lub do Redakcji naszego pisma po 1 rs., a z pewnością nieszczęśliwi będą mieli pomoc i opiekę.

Według Przewodnika warszawskiego informacyjno-adresowego, wydanego przez p. Wiktora Dzierżanowskiego, w r. 1871, w Warszawie istnieje przeszło 4 tysiące nieruchomości; za rogatkami Powązkowskiemi 30; na przedmieściu Pradze 527.

Summa summarum więc, gdyby *kamienicznicy* tutejsi przeznaczyli co rok po 1 rs. no wsparcie kalek i inwalidów straży ogniowej, znalazłoby się corocznie około 5 tysięcy rubli do odpowiedniego wydatkowania.

Wiadomości miejscowe.

═ Kilkadziesiąt lat temu były w niemałem rozpowszechnieniu tak u nas jak i w całej Europie portrety minjaturowe wykonywane na kości słoniowej. Cena jednakże tych portretów była dość wysoka, płacono za nie po kilkadziesiąt dukatów i niejednokrotnie taka minjatura kosztowała drożej od wielkiego olejnego portretu.

Dzisiaj fotografja pod tym względem jak i pod wielu innemi stanowi ważne ułatwienie. Wiadomo, że dobry portret fotograficzny kosztuje stosunkowo bardzo mało a cena ta zmniejsza się jeszcze znacznie w stosunku do liczby zamówionych egzemplarzy.

Są jednak osoby które pragną ażeby portrety ich posiadały warunki jakich już fotografia z natury swojej nieposiada.

Mówimy tu o kolorowaniu, a dotychczas próby fotografji kolorowych, dalekiemi są jeszcze od odpowiedzenia zamierzonemu celowi. Do pewnego punktu ten brak zastąpionym bywa przez retuszowanie fotografji.

Retuszowanie to jednak na pozór łatwe, w rzeczywistości jest trudnem do wypełnienia zadaniem i Warszawa która się obecnie szczyci fotografjami mogącemi iść w porównanie z najlepszemi tego rodzaju zagranicznemi produkcjami niewielu naprawdę posiada zdolnych i umiejętnych retuszerów.

W tych dniach jednak zdarzyło nam się widzieć bardzo piękne okazy miniatur z fotografji. Są one wykonane przez pana Eli który postanowił poświęcić się wyłącznie kolorowaniu fotografji; portrety przez niego wykończone, odznaczają się wielką pięknością kolorytu, która nie tylko nie ujmuje podobieństwa ale owszem zdwaja je nadając fizjonomji wyraz właściwy, kolorowanie dopełnione jest nowym zupełnie sposobem dotychczas mało upowszechnionym unas, a w Paryżu w wielkiem obecnie będącym użyciu.

Portrety przez pana Eli wykonywane, można oglądać w sklepach pp. Arnolda, Bednawskiego, Kaufmana i Gebetnera.

═ Ospa epidemiczna w Pułtusku, o pojawieniu się której w Nrze 26 „Gazeta Pol:" donosiła, dotychczas uśmierzoną nie została. Początek tej choroby charakteryzuje się dreszczem, po jakim następuje silna gorączka i nieznośny ból głowy, częstokroć połączony z niespokojnością i maligną. Wysypką po większej części bywa obfitą, a pojawienie się jej, bynajmniej nie wypływa na uśmierzenie owej gorączki, bólu głowy i maligny, co wszystko ustaje dopiero z podsychaniem wysypki, pozostawiającej po sobie nader nieznaczne ślady. Leczeniem głównie zajmuje się zdolny miejscowy lekarz powiatowy p. Wasiewicz, ordynując jako środek zewnętrzny oliwę lub olejek bieluniowy v. blekotowy (ol. hioscyamum); oprócz zaś tego, temperaturę powietrza umiarkowaną (13° do 15° R) częste przewietrzanie, ciemność w pokoju i pół ścisłą dyetę. Rezultat takowego leczenia dotychczas był zadawalającym, umarła tylko jedna osoba, niewzywająca pomocy lekarskiej; ogółem zaś po dzień 3 b. m. zachorowało osób 36, umarła jak wyżej 1, wyzdrowiało 26, pozostaje w leczeniu 9.

═ Zeszyt Pamiętnika lekarskiego warszawskiego za miesiąc styczeń opuścił prassę. W zeszycie tym pomiędzy innemi zamieszczoną jest część pracy Dra Heringa dotyczącej poszukiwań nad istotą i zaszczepialnością, u zwierząt gruzełka i gruźlicy (suchot płucnych). Dr Hering wykonywał doświadczenia na 46 królikach i 34 świnkach, szczepiąc im gruźlicę zapomocą wprowadzania materjału szczepionego wprost do żołądka, albo przez wstrzykiwanie, albo przez rozcięcie skóry i następnie zeszycie jej. W kilku razach Dr Hering szczepił również na otrzewnę, opłucnę, czasem wprowadzał serowaty płyn do żyły szyjowej, niekiedy przez otwór wtchawicy zrobiony wprost do płuc.

Wypadki badań Dra Heringa są następujące: Gruźlica jako choroba polegająca na jednoczesnem wystąpieniu w rozmaitych organach, licznych przeważnie limfatycznej budowy guziczków jest *zaszczepialną.* Do sprowadzenia jej wystarcza wywołanie w jakiemkolwiek miejscu ogniska serowatego; dalej że cierpienia skrofuliczne, stanowią słabszy stopień zajść w organizmie, z których częstokroć, niezawsze gruźlica ogólna bierze swój początek; wreszcie że zmiany wywołane u zwierząt szczepieniem gruźlicy są powiększej części pochodzenia zapalnego.

Pracę swę Dr. Hering odczytywał na dwóch posiedzeniach Towarzystwa. Wywołała ona w łonie lekarzy naszych liczne rozprawy.

═ W dniu wczorajszym ta scenie teatru Rozmaitości rozpoczęły się próby pamięciowe z komedyjki w 1-nym akcie p. n. „Broń niewieścia" w której przyjmie udział panna Popiel i pan Rapacki.

═ W Kielcach, w minionym karnawale odbyło się siedm maskarad i jeden bal dziecinny.

═ Interesujący przedmiot do odczytu wybrał sobie p. Aleksander Niewiarowski. Prelekcja jego mająca się odbyć w przyszłym tygodniu w Sali Resursy Obywatelskiej, obejmować będzie historję rozwoju dziennikarstwa polskiego od pierwszych jego początków aż do dzisiejszych czasów.

═ Słyszeliśmy, że artyści opery Włoskiej mają wkrótce przedstawić operę Belliniego p. n. Montechi e Capuletti.

═ Dowiadujemy się, że Młyn Parowy na Solcu wraz z piekarnią, będący własnością W. Golińskiego, przeszedł w dzierżawę pp. J. Zupa i B Drunlewicza. Wypiek chleba żytniego odbywający się już od dni kilku pod tym nowym zarządem, odznacza się białością i wybornym smakiem. Mamy nadzieję, że nowa administracja nie tylko początkiem rekomendować się będzie dobrze.

═ „Gazeta Polska" donosi: Od pewnego czasu pojawił się w Łodzi jakiś reformator religijny z sekty Nowochrzceńców (Anabaptystów), który pracuje nad pozyskaniem do tej sekty ludności, mianowicie luterskiego wyznania. Mówią, że trafił na grunt przyjazny i znalazł licznych adeptów tak w samej Łodzi jako i w okolicznych niemieckich kolonjach.

═ Wczoraj orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego urządziła pierwszy *powszedni* koncert w Dolinie Szwajcarskiej, dotychczas bowiem grywała tam tylko w dni świąteczne. Sala była prawie pełną. Dowód to, że w porze obecnej, jeśli nie codzienne, to przynajmniej dwu krotne w tygodniu koncerta orkiestrowe mogłyby mieć powodzenie byle niepogoda i odległość miejca nieprzeszkadzały temu.

═ Umiejętność korzystania z okoliczności jest wielkim i niepospolitym przymiotem polityków i strategików wielkich i małych. Umiejętność ta jednak posiadać też muszą wszyscy zręczni oszuści i złodzieje i posiadają ją rzeczywiście. Wczoraj naprzykład na Nowym Świecie w południe krążył mały żydek czepiający się prawie każdego z przechodzących. Szedł bez ceremonji tuż za każdą osobą, mając w rękach parę klocków i usiłując je przypiąć. Przechodzący śmieli się lub gniewali w miarę usposobienia. Byli i tacy którzy z klockiem poszli dalej nie wiedząc o niczem. Żydek tymczasem nie myślał bynajmniej o zadość uczynieniu zwyczaju klocków, użył on tego środka tylko dla tego, aby bezkarnie mógł się zbliżyć do każdego, co gdy mu się udało, wyciągał w najlepsze chustki i drobne przedmioty z kieszeni. Nagle jakiś mężczyzna przezorniejszy od innych ofuknął żydka, a jednocześnie pomacał swe kieszeń. Okazał się brak chustki. Rzecz się wyjaśniła, ale dowcipny złodziej uciekł już i zapewne w innej części miasta exploatował swój pomysł.

═ Od niejakiego czasu plac Ujazdowski ogrodzono na około barjerami tamującemi przejazd, a nawet i przejście pieszych w razie potrzeby. Od strony Alei Ujazdowskiej linja barjer idzie tuż przy rowie po za drzewami.

═ Ze wszystkich uciech kończących zawczoraj szereg zabaw karnawałowych najwięcej ożywioną była zabawa w Tiwoli. Był tam taki tłok, iż dla ostatnich przybyszów w kontramarkarni zabrakło marek i miejsca na odzienie. Wszakże płeć męzka była przeważnie reprezentowaną. Może to i dosyć szczęśliwie! Gdyby bowiem znalazło się więcej okazów niewieścich, jak te które tam królowały, smutny to byłby bardzo dowód demoralizacji. Nie krępowało się też wcale towarzystwo zebrane w Tiwoli. Orgja w całym blasku jaśniała do dnia białego; browary wśród nocy musiały otworzyć bramy by dostarczyć nowego zasobu podtrzymującego humor, a miejscowa służba naliczyła coś około 800 butelek wysączonego szampana!

Od czegóż ostatki??

═ Konsumcja pączków w minionym karnawale była niepomierną. W jednej z tutejszych cukierni wysmażono ich i sprzedano przeszło 40 tysięcy.

═ Oto nowy dowód naiwności naszych służących: W ostatnią niedzielę ubiegłego karnawału, pewien jegomość powróciwszy późno w nocy do domu, nie mógł na żaden sposób zapalić świecy zapałkami kupionemi tegoż dnia przez swego służącego i zniewo-

lony był położyć się pociemku do łóżka, poprzednio jednak zbudziwszy służącego, zalecił mu, ażeby na drugi dzień lepszych nabył zapałek.

Służący wykonał rozkaz; w nocy jednakże z poniedziałku na wtorek, z nowem pudełkiem zapałek, ta sama powtórzyła się scena.

Zniecierpliwiony tem pan, zawołał:

— Słuchaj Janie, jeżeli mi jutro dobrych zapałek nie będzie, to cię wypędzę natychmiast!

Przelękniony służący przyrzekł zadość uczynić pańskiemu żądaniu.

Z wtorku na środę, pan również późno powróciwszy do domu, tarł zapałki jedna po drugiej, lecz znów nadaremnie.

Uniesiony gniewem zawołał:

— Janie! cóż to drwisz ze mnie?... kazałem ci przecie lepszych kupić zapałek!..

— Kupiłem proszę pana.

— To złe kupiłeś, bo się żadna zapalić nie chce!

— Niewiem jakim to sposobem proszę pana, bo wszystkie, które są w pudełku, próbowałem i wszystkie się paliły.

= Na koncercie p. Wł: Górskiego w dniu 22 b. m., mają być wykonane pomiędzy innemi: „Arja" na skrzypce przez Locatelli di Bergamo, kwartet (D. twarde) Haydna, „Koncert" Maxa Brucha i „Sonata" (A miękkie) Rubinsteina. Oprócz śpiewu pana Fillebornа, ma być deklamacja. Bilety już się w księgarniach rozprzedają.

= W tych dniach, umarł ś. p. Jan *Rusiński*, krawiec teatrów Warszawskich, przeżywszy lat 67. Nieboszczyk w ciągu 27 lat, zszywał, naprawiał i łatał kostjumy, w których synowie Melpomeny zachwycali i bawili publiczność. Artyści chowając w serdecznej pamięci jego czynne i gorliwe usługi, odśpiewali nad grobem zmarłego hymn Troszla i Salve Regina, Nideckiego.

= Dnia 18 lutego r. b., to jest w nadchodzącą Niedzielę o godzinie 3-ej po południu w Sali Magistratu odbędzie się sessja zgromadzenia Tokarzy.

= Nakładem pana J. Müllera wydany został nowy, utwór muzyczny pani Józefy Maliszewskiej, pod tyt: „Dalej na łowy". Jestto praca skomponowana odpowiednio dla młodzieży kształcącej się w grze fortepjanowej.

= Przed kilku tygodniami we wsi Tłuszczach powiecie Radzymińskim pożar zniszczył śpichrz pełen zboża. Budowla zabezpieczona była na 4200 rubli a zboże na summę rubli 12,400.

= W ogłoszeniu Komitetu Towarzystwa Muzycznego, zamieszczonem w Nrze 33 (poniedziałkowym) naszego pisma, gdzie podanem jest, iż *ogólne zwyczajne zebranie* odbędzie się w dniu 13ym b. m., winno być 25go b. m., co nininiejszem prostuje się.

— W przeciągu upłynionego tygodnia, zameldowano w Policji następujące kradzieże: Wojszyckiemu kapelusznikowi, pod Nr 557, rozmaite kapelusze i czapki, wartości rs. 40;—Janowi Witkowskiemu, mieszkańcowi wsi Jurki, gminy Święcice powiatu Płockiego, w przejeździe za rogatką Petersburgską z furmanki, tłomok z rzeczami, wartości rs. 80;—Rozenblumowi pod Nr 223, palto ceny rs. 25;—Karolowi Berger, fabrykantowi powozów, w bawarji pod Nr 1270 (9), palto ze znajdującemi się w niem: lornetą teatralną, czapką i innemi pomniejszemi przedmiotami, wartości rsr. 47;—Ruchli Wilczewskiej, pod Nr 2205, broszkę złotą i kolczyki, oraz bieliznę, wszystkiego na summę rs. 21;—Janowi Krakowskiemu pod Nr 65b, cztery poduszki, 2 spódnice, szyniel, 2 palta, 2 szale, algierkę futrzaną, portmonetkę z 3 rublami i t. p.;—Andrzejowi Lisowskimu wyjęto z kieszeni w kościele Ś-go Krzyża 80 rs. pieniędzmi i dwa listy zastawne pięcio-procentowe;—Łai Herszfeld, pod Nr 2217b, trzydzieści pięć funtów cukru, kaszę i groch, wszystkiego na rs. 27; Ajzykowi Erlich, pod Nr 1816, pięć worków sztyftów szewckich i 4 skórzane torby, wszystkiego na rs. 18;—i pod NNr 1211, 702, 1244b, ze strychów domów, bieliznę różnego rodzaju wartości na rs. 121. (G. P.)

— W ciągu upłynionego tygodnia t. j. od dnia 23 stycznia (4 lutego) do dnia 30 stycznia (11 Lutego) r. b., aresztowano w Warszawie przez policję żebraków i włóczęg osób 78, z których zatrzymano w areszcie Policjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych, osób 31; odesłano do domu przytułku i pracy 14; do miejsca urodzenia 17; do Instytutu moralnie zaniedbanych, dzieci—; do szpitala 2; do domu przytułku starców i kalek—; do wydziału Sled.—do Sądu Poprawczego przy Zarządzie Warszawskiego Ober.-Policmajstra 1; uwolniono 12; do wydziału rekruckiego 1. (G. Polic.)

= Częste wypadki na kolejach żelaznych russkich, wywoływały w gazetach obu stolic ostre i złośliwe krytyki. Zarządy dróg starały się jak przez gazety, tak też i na zjazdach zbijać czynione im zarzuty, i zmniejszać o ile możności, wydarzające się katastrofy, do nic nieznaczących wypadków. Czytająca publiczność nie mogła mieć jasnego pojęcia, kto ma w tych sporach słuszność. Obecnie „Goniec Urząd." wydrukował „Wiadomość o nieszczęśliwych wypadkach z ludźmi na drogach żelaznych za rok 1871." Z wiadomości tej przedstawiamy znaczące cyfry: ogólna liczba osób, które ucierpiały od wypadków na drogach żelaznych dochodzi do 612 osób, z tych 254 ze służby, otrzymały rany lub kalectwa, 170 osób także ze służby utraciło życie. Z osób do składu drog nienależących raniono 44, zabito 66. Z passażerów raniono 75 osób, zabito 3 osoby. I tak 239 osób utraciło życie, i 373 otrzymało kalectwa. Najwięcej ucierpiało osób na linijach: odesskiej (75), petersbursko-warsz. (73), i mikołajewskiej (71), najmniej na linjach: libawskiej, rjażko-skopińskiej, rjażko-morszańskiej i fabryczno-Łódzkiej; na każdej z nich było po jednym tylko wypadku z ludźmi. Na linijach: ryżsko-mitawskiej, liweńskiej, griazie-carycyńskiej, wołgo-dońskiej i nowo korzskiej wypadków nie było. Można więc pisze „Gołos" uchronić się od nieszczęśliwych wypadków, lub przewidzieć takowe, wbrew dowodzeniom wielu zarządów kolei żelaznych.

= „Gołos" donosi z Warszawy, że 1 lutego b. r. pomocnik pocztmejstra pogranicznego K... skradł pakiet z 7,000 rubli i uciekł za granicę, lecz w Toruniu zatrzymany został; przy nim znaleziono większą część skradzionej summy.

┼ Jutro, dnia 16go b. m., jako w 3cią rocznicę śmierci ś. p. Jana **Łukomskiego**, odbędzie się żałobna Wotywa, o godzinie 11tej z rana, w kościele Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostała żona wraz z córką, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1331—

┼ Jutro, t. j. w piątek, jako w 4tą rocznicę śmierci ś. p. Jana-Kantego **Smolikowskiego**, jenerała inżynierji, b. naczelnika b. Zarządu Komunikacji w Królestwie Polskiem, odprawiać się będą Msze żałobne za spokój duszy jego w kościele Ŝgo Aleksandra, o godzinie 10tej z rana, na które pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —1283—

┼ Dnia 16 b. m., jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Gabrjela **Mirny**, Radcy dworu i syna Jego Wincentego, odprawi się żałobne Nabożeństwo o godzinie 11ej zrana, w Kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała żona wraz z dziećmi Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1332—

┼ Za duszę ś. p. Walerji z Biłgorajskich **Lewickiej**, w wigilją drugiej rocznicy Jej zgonu, dnia 17 b. m., to jest w sobotę odbędzie się o godzinie 10-tej w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Wotywa żałobna, na którą pozostały mąż Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1315—

┼ Zofja **Kohlsdorff**, córka ś. p. Ludwika, przeżywszy lat 3, w dniu 14 b. m. przeniosła się do wieczności. Stroskana matka, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła Panny Marji, przy ulicy Nowe-Miasto, na cmentarz powązkowski w dniu 16 b. m., t. j. w Piątek, o godzinie 4-tej z południa. —1335—

┼ Aleksander **Rombieliński**, przeżywszy lat 49, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 14 b. m. rozstał się z tym światem. Pozostała wdowa, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w kościele Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, w dniu 17 b. m., o godzinie 11tej z rana odbyć się mające; w którego to kościoła grobach po Nabożeństwie, zwłoki tymczasowo złożone zostaną.

(1—2) —1338—

┼ Ś. p. Konstancja z Janaszów Leonowa **Epstein**, po krótkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, oddała ducha Bogu dnia dzisiejszego, przeżywszy lat 29. —1341—

┼ Ś. p. Adam **Przedecki**, b. kupiec i obywatel miasta Warszawy, w dniu 11 b. m. rozstał się z tym światem. —1329—

≃ Piszą nam z Włocławka, że w dniu 11 b. m., odbył się tam obrzęd ślubny p. Juljana **Lisockiego** oficera Łubieńskiego półku-huzarów z panną **Marją Święcimską** córką Dezyderji i nieżyjącego już Józefa b. Naczelnika Powiatu Gostyńskiego, po dopełnieniu, którego weselne grono udało się do Aleksandrowa pogranicznego, gdzie w domu matki nowozamężnej podejmowane zostało. —1333—

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	758.2	— 4.7	91	południowy pochmurno
dziś o g. 7 rano	758.0	— 6.4	90	południowy pogoda
„ o g. 1 z poł.	758.5	— 2.1	84	połud. wschodn. pogoda

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Największe zimno st. — 7.0; Najmniejsze zimno st. + 2.6 }

Kronika zagraniczna.

✕ Donoszą nam z Monachium że w zeszłym miesiącu ukazał się na wystawie tamecznej obraz młodego malarza, pana Henryka Siemieradzkiego. Pan Siemieradzki jest rodem Nowogródzianin, studya zaś malarskie odbywał w akademii Petersburskiej. Obraz wspomniony jest przeszło cztery łokcie długości i wystawia Orgią z czasów kwitnących rzymskiego cezaryzmu. Obraz ten zwrócił uwagę wszystkich znawców tutejszych, którzy mu wielkie pochwały oddają. Jeden zaś z najlepszych fotografów miejscowych wydających „Album fotograficzne artystów monachijskich" zwrócił się do p. Siemieradzkiego i uzyskał od niego pozwolenie zdjęcia fotografii z obrazu. W Marcu p. Siemieradzki ma przysłać ten obraz na wystawę Warszawską, zkąd poszle do Petersburga.—Brand pracuje obecnie nad ogromnym obrazem wystawiającym „Zwycięztwo Sobieskiego pod Wiedniem". Obraz ten wykończa na wystawę powszechną wiedeńską w roku 1873.

✕ *Z Poznania.*

W tych dniach dawał tu koncert na fortepjanie przybyły z Berlina p. Robert Becker warszawianin. Grał przeważnie utwory Chopina i Liszta. Pan Becker, zdaniem krytyków niemieckich należy do celniejszych pianistów; grę jego cechują intelligencja i uczucie. Młody muzyk ostatnio był uczniem głośnego berlińskiego muzyka Teodora Kulack'a.

✕ Pan Torelli, senator włoski zbiera w ozdobnie oprawionem album, własnoręczne podpisy wszystkich officerów włoskich i francuzkich którzy walczyli pod Solferino. Naczele albumu już są autografy Napoleona i Wiktora Emanuela. Ma ono być złożonem, na wieczną rzeczy pamiątkę, w tak zwanej solferińskiej wieży.

✕ *Ze Lwowa.*

Miasto nasze, należy już bezspornie do ucywilizowanych, europejskich—mamy już bowiem *ruletę*.

Tak jest, zamiast jeździć do Wiesbadenu lub Homburga, będziemy się mogli zgrywać jak pijane szewcy na miejscu.

Wspomnieć jednakże muszę nawiasem, że nędza tu kwitnie jak dziewanna na piasku.

Z faktów bieżących donoszę wam następujące:

W dniu 9 b. m. w teatrze tutejszym przedstawiono poraz pierwszy pięcioaktowy dramat Henryka hr. Łączyńskiego p. t. Renegat. Utwór ten, jaśnieje błyskami rzeczywistego talentu. W tych dniach, pojawiło się dzieło, wydane z polecenia Jego Excelencji hr. Agenora Gołuchowskiego p. t. Codex Diplomaticus Vieliciensis (kodex dyplomatyczny Wielicki).

Cholera grasuje obecnie najsilniej w powiecie kamioneckim. Biedni ludzie mrą jak muchy.

W sali teatru hr. Skarbka odbyło się jedenaście balów maskowych.

✕ Coroczna, VII z rzędu, wystawa owiec wszelkich rass odbędzie się we Wrocławiu, w dniach 9 i 10 kwietnia r. b. Rolnicy tutejsi pragnący produkować swoje okazy, zechcą się porozumieć ustnie lub listownie z p. Korn, sekretarzem generalnym wystawy mieszkającym na Salvator-Platz. Deklaracje przyjmowane będą tylko do dnia 29 b. m. Można posyłać także runa prane i nieprane.

Z Krakowa, d. 11 Lutego.

Mimo ciężkiej przeprawy błotnistej do stawu Zwierzynieckiego, dokąd nawet dojechać nie łatwo, tysiące osób sprowadziła wczoraj zabawa w kostjumach na lodzie.

Oprócz paru tysięcy osób zebranych na stawi[e], zliczone tłumy ludzi przyglądało się z brzegów.

W kostjumach kilkadziesiąt tylko znalazło s[ię] [łyż]wiarzy, między nimi kilka kobiet, a były takie, [któ]re z najśmielszymi łyżwiarzami szły na równi.

Pomimo wielkiego mnóstwa latarń, lamp k[olo]wych i pochodni, wszystko to niewystarczało j[esz]cze do oświetlenia całego ogromnego stawu wśró[d ciem]nej nocy.

Dwie kapele wojskowe grały na przemian, bu[fet na] lodzie dostarczał napojów i jadła; były i ławk[i do wy]poczynku.

Zabawa zakończyła się ogniami sztucznemi.

Zabawa ta jeźli już w tym roku niepowtórzy się, to niezawodnie na przyszłą zimę posłuży za wskazówkę, iż do jej podniesienia potrzeba tylko więcej światła—rzecz wprawdzie najkosztowniejsza, a więc najtrudniejsza.

Porządek pomimo pory nocnej, był wzorowy.

✕ *Donoszą nam z Krakowa.*

W tych czasach, na scenie tutejszej przedstawioną ma być komedja Moljera pod tyt: *Świętoszek*, przetłómaczona przez p. Klemensa Podwysockiego. Widowisko rzeczone, jak nam mówiono, ma się odbyć na benefis p. Rychtera.

Przegląd Polityczny.

Pogłoski, jakie krążyły po **Francji** jednocześnie z wyborami na Korsyce nadając im tło nienawiści i strachu, tej jedynej sukcesji moralnej zostawionej przez system 2 grudnia, ucichły prawie zupełnie. Z tego wszystkiego co mówiono o wycieczkach excesarza nad morze do Dover dla przyglądania się

[c]zegom francuzkim, o wysłaniu generała Valentin [w] charakterze nadzwyczajnego komisarza do „dep. Nord.“ i Pas de Calais, o sprzysiężeniu w łonie armji, niesubordynacji i zuchwalstwie oficerów, o organizowaniu propagandy militarnej, wreszcie o tłumych dymissjach jakie lada dzień ukazać się miały w „J. Officiel“ z tego wszystkiego, oprócz wyboru Rouhera będącego skutkiem agitacji, to tylko jeszcze zostało, że bonapartyści w armji założyli istotnie organ do obrony przeszłych i przyszłych interesów imperjalizmu, a śmielsi z pomiędzy nich stojący po za obrębem karności wojskowej, zaimprowizowani ekonomiści, wzbogaceni łatwym sposobem rentjerzy, publicyści z „Soir i Avenir liberal“ panowie Gallifet i Abbatucci odgrażają się odwetem i nieznajdują dość fałszu na nasycenie swej nienawiści do Francji, która im się z rąk wysunęła.

Jedynym faktem poważnego prawdziwie znaczenia, istotną zdobyczą bonapartyzmu wymożoną na ciemnocie mass, jest wybór Rouhera dopełniony 22 tysiącami głosami, przeciwko 6 jakie zyskała opozycja republikańska pp. Savelli i Borgo. Dziwić się należy jak można było przy takiej słobości przepoławiać jeszcze kandydaturę i okazywać się przez to jeszcze dwa razy słabszym niż się było w istocie. Samo wejście Rouhera do Zgromadzenia nic a nic sprawie republikańskiej nie zaszkodzi, przeciwnie, nawet w pewnym stopniu dopomódz jej może. Pod tym względem równie trafnem jak dowcipnem jest odezwanie się „N. fr. Presse“ że p. Rouher posłuży dla republikanów w Zgrom. Narod., za piorunochron od gniewów prawicy: część tych gniewów odtąd na niego spływać będzie: wyniknie to z jego charakteru bonapartysty i stronnika wolnego handlu.

Wiadome już są dziś rezultaty rozpraw w Izbie deputowanych w **Monachjum** nad propozycją pp. Bartha i Schuttingera w treści zbliżającą się do projektu, który odrzucono w Izbie wirtemberskiej. Głosowano podwójnie: nad propozycją pp. Bartha i Schuttingera i nad poprawką wprowadzoną przez stronnictwo partykularystów umiarkowanych pod kierunkiem p. Huttlera. Propozycja pierwotna domagała się, ażeby w razach kiedyby rada Związkowa miała orzekać: 1) o zmianach mających się wprowadzić do konstytucji cesarstwa niemieckiego; 2) o dopełnieniach do tej konstytucji; 3) o artykułach konstytucji określających pewne prawa wyjątkowe zastrzeżone dla Bawarji,— reprezentanci Bawarji w Radzie Związkowej, obowiązani byli poddawać swoje wota pod uprzednią decyzję Izb bawarskich. Poprawka pana Huttlera, ograniczała reprezentantów Bawarji w takim tylko razie, gdyby szło o prawa konstytucyjne Bawarji, lub o prawa odrębne zastrzeżone dla tego królestwa przez konstytucję cesarstwa; we wszystkich zaś innych zmianach konstytucji cesarstwa, poprawka pozostawiała reprezentantom Bawarji zupełną swobodę. Ponieważ chodziło w tym razie nie o zwykłe prawo, lecz o dodatek do konstytucji bawarskiej, propozycje więc mogły być przyjęte tylko większością dwóch trzecich głosów. Żadna nie pozyskała tej cyfry. Poprawka [Hu]ttlera miała prostą większość 76 głosów, prze[ciwko] 72; mocja pierwotna pp. Barth i Schuttinger, [pozyska]ła tylko 72 głosy przeciwko 75.

[Odrzu]cenie tych propozycji, jak również mocji po[dobnej p]rzedstawionej parlamentowi wirtemberskie[mu ma] niezmierną ważność ze względu na rozwój [dążności] unifikacyjnych w Niemczech. Autonomiści [pańs]tw południowych, dążyli niejako do unie[ruchomieni]a konstytucji cesarstwa, żądając dla każ[dej zmiany] w tej konstytucji uprzedniej zgody Izb; [w większej l]iczbie wypadków byłaby do tego potrze[bna większoś]ć dwóch trzecich głosów, a w obec dzi[siejszego st]osunku sił stronniczych, dojście do podo[bnego] rezultatu, byłoby niemożliwem. Ministerja za[tem w] Sztutgardzie i w Monachjum zachowują zupełną swobodę składania w radzie Związkowej wotów według upodobania, nie radząc się pierwej reprezentantów kraju. Zostaje im wprawdzie odpowiedzialność względem Izb, które mogą obalić gabinet wotami swojemi w radzie Związkowej, niemniej jednak wota ministerjów, będą obowiązujące dla obu krajów. Niema wątpliwości, że podobne położenie, przynajmniej w obecnym stanie rzeczy sprzyja przedewszystkiem postępowi centralizacji ze szkodą autonomji miejscowej.

W kwestji **Alabamy** nadeszły znów wiadomości [z] obu obozów, stwierdzające pokojowy jej przebieg. Umiarkowany pogląd na sprawę panuje przeważnie wszędzie, a rozpowszechniona niedawno przez kilka dzienników wiadomość, jakoby znajdujący się chwilowo we Włoszech poseł austrjacki przy dworze angielskim, hr. Beust, miał z powodu sprawy Alabamy podać się natychmiast na swoje stanowisko, zaprzeczona jest w dzienniku „Pesti Naplo“ z dodaniem tej uwagi, że urząd zagraniczny austrjacko-węgierski nie nadaje sprawie Alabamy znaczenia międzynarodowego. Wiadomości ze źródeł amerykańskich, ograniczają się na powtarzaniu wersji z poniedziałkowych dzienników nowo-yorskich. „New-York Times“ oświadcza, że Ameryka nigdy nie myślała o uregulowaniu niezmiernie wysokich szkód pośrednich, i że zupełnie jest zadowoloną z uniewinnienia się Anglji zawartego we wstępie do traktatu. Dziennik ten dowodzi, że roszczenie podobnie wysokich pretensji po takich deklaracjach jest nierozsądne, że samo ich żądanie jest wątpliwem, że nakoniec tylko gwałtowna mowa pana Gladstona wywołała nowe trudności. „New-York Tribune“ zruca także na Anglję całą odpowiedzialność za pogorszenie stanu rzeczy a „New-York Herald“ zapatruje się na sprawę z punktu finansowego, i zamiast politycznych niechęci wprowadza na scenę cyfry dowodząc, że Anglja niepotrzebnie i bezzasadnie obawiała się wysokości wynagrodzenia które według jednych miało wynieść 20 miljonów dolarów, według innych mogło być skompensowane za pomocą pretensji angielskich. Z obozu angielskiego zaznaczyć należy wiadomość podaną przez ministerjalne „Echo“ według której odpowiedź na ostatnią notę angielską jeszcze nie nadeszła, i informację biura telegraficznego Reutera opiewającą, że sprawa budzi w sferach rządowych amerykańskich wiele zajęcia ale bardzo mało rozdrażnienia. Gdyby Anglja wycofała się z traktatu, to i wtedy nawet według panującej w Waszyngtonie opinji nie należałoby się obawiać żadnych groźnych zawikłań. Pogłoski rozpowszechnione prawdopodobnie przez spekulantów giełdowych o mniemanych rozbrojeniach amerykańskich uważane są w kołach urzędowych za zmyślone.

Inna wiadomość nierównie ważniejszej natury wywołała w sferach oficjalnych angielskich nader dotkliwe uczucie. Jestto doniesienie o zamordowaniu jenerał-gubernatora Indji Wschodnich stwierdzone już przez ministra Gladstona. Czyn zbrodniczy miał być spełniony przez skazanego wyrokiem sądowym: czy niema on związku z wiadomemi rozruchami w Indjach wschodnich— bliższe szczegóły okażą.

Ostatnie Wiadomosci Polityczne.

Paryż 12go— „Agence Havas“ donosi, że dziś jeszcze podpisanym zostanie układ pocztowy z Niemcami.

Paryż 13go— Układ pocztowy nie został jeszcze wczoraj podpisanym; nastąpi to dopiero jutro wieczorem. Porto wynosi 40 centymów dla Alzacji i Lotaryngji o 10 centymów mniej: transito bezpłatne.

Paryż 12go— Dzienniki donoszą, że dnia 11 b. m. otrzymali na wyborach w dep. Korsyki: Rouher 22, Pozzo di Borgo 4 i Savelli 2 tysiące głosów.

Londyn 12go— W Izbie niższej Gladstone potwierdza doniesienie o zamordowaniu wice-króla Indji Wschodnich, lorda Mayo, nastąpionem dnia 8 b. m., wieczorem. Morderca jest muzułmaninem deportowanym na wyspy Andamańskie.

Londyn 13go z rana. — Gubernator prowincji Madras lord Napier otrzymał polecanie pełnienia tymczasowo obowiązków wice-króla.

Londyn 12go— Na zapytanie Goldsmitha w Izbie niższej oświadcza Gladstone, że ogłoszenie memorjałów złożonych przez obie strony Sądowi polubownemu w Genewie w sprawie Alabamy, w obecnej chwili byłoby nie na czasie i rząd angielski nie mógłby go dopełnić z samego nawet uczucia delikatności dla Unji. Memorjał angielski nie zawiera w sobie żadnych monitów nad temi punktami skargi amerykańskiej, które w niej dopiero poraz pierszy zjawiły się.

Waszyngton 12go— W kongresie Buttler proponuje przyjęcie rezolucji aby prezydenta zapytać czy Anglja rzeczywiście ma zamiar wycofać się z traktatu lub też wykonania jego rozporządzeń niedopuścić Izba odrzuciła propozycje.

Waszyngton 12go.—Izba reprezentantów 140 głosami przeciwko 27 postanowiła wezwać komissję skarbową do złożenia raportu względem zniesienia opłat celnych od kawy i herbaty.

Waszyngton 13go.—W senacie Sumner wniósł, aby wyznaczyć na nowo komissję, którаby rozpatrzyła: o ile mniemana sprzedaż broni i amunicji podczas wojny r. 1870—1, dopełniona na rzecz Francji, stanowiła pogwałcenie neutralności.

Berlin 13go.—Poseł amerykański Bancroft miał już złożyć cesarzowi memorjał w sprawie granicy wodnej pod San-Juan, ale odmowa Anglji, która postanowiła wyczekiwać ostatecznego terminu skłoniła posła do odłożenia komunikacji na później.

Berlin 13go.—Pogłoski o zawiązanych jakoby na nowo układach z Danją o północny Szlezwig znajdują zaprzeczenie w samych faktach, jakie się obecnie spełniają w Szlezwigu.

Sztutgard 13-go z rana.—Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych interpellowano ministra spraw zagranicznych: czy prawdą jest, że podczas wydalania z Francji Niemców, pewną liczbę poddanych Wirtemberskich wcielono do legjonu zagranicznego i co ministerjum przedsięwziąć zamierza dla powrócenia ich krajowi.

Bukareszt 13-go.—Rząd z wielką energją zabrał się do wyśledzenia i ukarania sprawców prześladowań skierowanych przeciwko żydom mołdawskim.

Berlin 13-go. — „Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszcza z natchnienia p. Bismarcka artykuł pochwalny dla ministrów państw południowych Mitnachta, Lutza i Hegnenberg-Duxa. (Ten ostatni wcale na pochwałę kanclerza nie zasłużył. Ob. w 33 Nr. Kurjera mowę tego ministra, mianą d. 9 b. m. w Monachium).

Londyn 12go— „Daily News“ donosi, że ks. Bismarck ofiarował swoje bons offices dla pogodzenia Ameryki z Anglją.

Londyn 13go— „Daily News“ oświadcza dziś, że rządowi nic niewiadomo o mniemanem pośrednictwie ks. Bismarcka.

Berlin 12go— Słychać, że wkrótce przedstawiony będzie radzie Związkowej projekt urządzenia stosunków między Kościołem i Państwem w Alzacji i Lotaryngji.

Paryż „Univers“ ogłasza depeszę z Rzymu zaprzeczającą temu jakoby kardynał Antonelli oświadczył Bismarckowi iż uważa Konkordat z r. 1801 za nie obowiązujący w Alzacji i Lotaryngji.

Rzym 12go— Ks. Humbert w końcu miesiąca uda się w podróż do Sardynji i Sycylji. Beust przybył do Genui. Dziś spodziewają się tu króla, w ciągu tego tygodnia przyjedzie Napoleon Bonaparte (kuzyn ex-cesarza) Sherman stanął w poselstwie Amerykańskiem.

Lizbona 11go— *Rio di Janeiro* 22go stycznia.— W rzeczy pospolitej Argentyńskiej w Jondil 36 cudzoziemców zamordowanych zostało przez Ganchosów zfanatyzowanych przez niejakiego Soedane; 16 morderców już stracono, 14 oczekuje jeszcze wyroku.

Paryż 13-go.— „J. des débats“ potwierdza wiadomość że w komissji skarbowej postanowiono odroczyć projekt Soubeyrana ponieważ otrzymano zapewnienie że rząd zawiązał bezpośrednie układy z Niemcami o umorzenie pozostałych trzech miljardów.

Bruksella 12-go.— „Bien public“ ultramontański donosi, że hr. Chambord obrał sobie siedlisko nie w Gandawie ani w Bruges, ale w Mechlinie (stolicy klerykałów).

Paryż 13 go.— Pewnym już jest fakt że lewy środek obraduje nad projektami konstytucyjnemi mianowicie nad powierzeniem władzy Thiersowi na całe życie, częściowem odnawianiem zgromadzenia i ustanowieniem drugiej Izby. Ale z projektami nie wystąpi przed kwietniem. Rząd myśli ciągle o wcześniejszem niż stypulowano w traktacie oswobodzeniu territorjum francuzkiego, ale układy w tym przedmiocie zawiąże dopiero po zapłaceniu czwartego półmiljarda (porówn. wyżej). Przybyli tu król i królowa neapolitańscy.

Peszt 12-go.—Do „Lloyda“ piszą z Wiednia, że Galicjanie nie będą stawiąć oporu nowelli o wyborach w stanie konieczność.

Peszt 13-go.—„Lloyd“ mówi o elaboracie podkomitetu konstytucyjnego w kwestji galicyjskiej: „Trudno byłoby uczynić jeden krok więcej naprzód na drodze do wyosobniania się krajów koronnych. Samodzielność przyznana Galicji jest bezprzykładną. Z zadowoleniem wielkiem dziennik podnosi okoliczność, że pojednanie wejdzie do praw organicznych kraju i dopiero wtedy moc prawa uzyska, kiedy je sejm potwierdzi.“ „Naplo“ pisze, że elaborat został już przedstawionym cesarzowi.

Berlin 12-gr. — „Kreuzztg.“ pisze, że mała przewaga głosów, jakie się oświadczyły za prawem o nadzorze szkolnym dowodzi, że większość narodu przeciwną jest prawu. Dziennik doradza rządowi, aby cofnął swój projekt. Konserwatyści za swoję gotowość do ofiar w sprawie ogólnego niemiectwa (połączenie Niemiec pod berłem pruskiem) wymagają tylko tego, aby nadal utrzymano nietkniętemi staropruskie zasady, na których opierać się winna szkoła i kościół. „Nord d. Allg. Ztg.“ powstaje na „Kreuzztg.“ zarzuca jej sprzeciwianie się rządowi i widzi wielce nauczający fakt w tem, że dziennik założony środkami i staraniami osobistych przyjaciół królewskości w Prusach, teraz przystępuje do propagandy rzymskiej i polskiej i jako współzapaśnik „Germanii,“ przemawia tonem prasy bawarskiej, przypominającej czasy związku reńskiego i wzdraga się pisać tak jak gdyby był organem gwelfowskim (hanowerskim).

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 15-go Lutego g. 12 m. 30 po poł.

Londyn 14-go.—„Times“ zaznacza korzystny zwrot opinji publicznej w Ameryce i Anglji, i dążność do pojednawczego rozwiązania. „Morning Post“ zapewnia, że nadesłana wczoraj nota rządu Unji utrzymuje w przyjaznych słowach pretensje amerykańskie.

Z ŻYCIA.

I.

Znałem dzieciaka wiedzy trawionego głodem,
Który do lat dwudziestu w książkach więził ducha,
I jednę tylko żądzę w sercu chował młodem:
Sławnym zostać. Ten dziwak książkę miał za druha,
Za maskę, za kochankę, za społeczność całą....
W pracy lica mu bladły i duch niszczył ciało.

II.

Matka, choć jej miłością nie płacił synowską,
Strwożyła się o dziecko, i wszedłszy w przymierze
Z lekarzem, wyprawiła go na wieś (O wiosko!
Komuż krew nie zagrała przy pól twoich szmerze?)
Chłopiec na wsi omdlewał tęskniąc— ale w końcu
Twarz mu zdrowiem zakwitła, ja róża na słońcu.

III.

Natura, książka, ręką Boga zapisana,
Sprawiła, że się z życiem sielanek pogodził,
I póty pił woń kwiatów, aż jednego rana,
Kiedy z ładną kuzynką po ogrodzie chodził,
I kiedy bukiet składał siedli na berżerce,
Dowiedział się zdziwiony, że ma w piersiach— serce.

IV.

Z odkrycia tego romans wyrósł, jak grzyb z deszczu,
Kuzynka zapragnęła rozgrzać pierś *odludka*,
Lecz odludek, choć przeczuł z rozkosznego dreszczu
Miłość, nie zgadł, że władza jej, jak miraż krótka,
Znika, niezatrzymana czarem zalotności,
Jaśniej mówiąc, nie wiedział o *sztuce miłości.*

V.

O sztuce, której Owid ułożył prawidła,
Ztąd zamęt. Panna bowiem, biorąc się namiętnie
Do rzeczy, na kuzynka zastawiła sidła,
A on (tak się jej zdało) przyjął obojętnie
Lep wdzięków... Biedny dzieciak! nie pojmował zgoła,
Żę ziemskiemi figlami łapie się anioła.

VI.

Więc się do sztucznych westchnień, schadzek i serenad
Nie uciekał, i czułych nie wysmarzał wierszy...
(Podobną zbrodnię karać zwykł dziewczęcy senat
Surowo, bo paragraf przestępuje *pierwszy*
Kodeksu miłosnego) kuzynka też gniewna
Umyśliła zazdrością spalić tę pierś z drewna..

VII.

Wkrótce potem nasz dziekach rzucił wioskę.— Praca
Poczęła zwolna płoszyć wspomnień mgłę ułudną;
Lecz nagle poczuł w ciszy, że jej obraz wraca
Do serca,—że go wabi—i że mu już trudno
Bez niej *żyć;— przebiegł myślą,* drogich chwil wspominki,
Wtem odebrał list z wieślą o *ślubie* kuzynki.

VIII.

List był gromem i strzaskał mu serce. Z tęsknoty
Rzucił się w otchłań szału. A ona... przed światem
Póty kłamała szczęście, aż wpadła w suchoty...

. . . .

Ta nie bajka dowodzi, że z miłości kwiatem,
Nie trzeba bardzo igrać, bo się w nim woń kryje,
Która czasem da niebo, a czasem – zabije.

Wiktor *Gomulicki.*

— Kontrolla Weterynaryjna na Pradze.— Na zasadzie odezwy Urzędu Lekarskiego Miasta Warszawy z dnia 21 stycznia (2 lutego) 1872 r. Nr. 155. Kontrolla Weterynaryjna, podaje do wiadomości, że objawiona na ulicy Ciepłej, zaraza Księgosuszowa na miejscowem bydle uśmierzoną została.

Kierujący służbą kontrolli weterynaryjnej.

Inspektor Lekarski *Kasprzycki.*
Kontroller *Godlewski.* —1256—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Dalila.**
Jutro: **Favorita** (Ab. zawiesz.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 Lutego 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 5 kop. 98
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 65

	Żądane		Płacone	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	90	20	89	80
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	10	88	70
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	35	89	10
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	85	75	85	40
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	—	75	70
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	15	99	90
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	92	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	89	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	70	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	119	—	118	75
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	136	—	134	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	105	—	10[illegible]	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	108	50

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 58⁴/₉
Od Likwidacyjnych kop. 82²/₉
Od Listów Zastawnych nowych kop. 73¹¹/₁₈
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 186½
Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 108 k. 30 rs. 108 k. —
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 28 rs. — k. —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 40 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 95 k. 70 rs — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 14 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 75 do rs. 8 kop. 30 żyta wagi 232 do 240 od rs. 4 kop. 87½ do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. — kop. — do rs. - kop. — — owsa rs, 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70 — Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. 2 kop. 70 do rs. 3 kop. 15 siano od kop. 30 do kop. 35.— słoma od kop. 15 do kop. 17½.

— **Okowitę** płacono — dnia 13 lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 176 do kop. 177½ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 180 do kop. 185

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 c 10

Do dzisiejszego Numeru „Kurjera Warszawskiego“ d[illegible] cza się dla Prenumeratorów na prowincji: **Spis i Ce[illegible] Nasion z Domu Handlowo-Komissowego** ro[illegible] **Berlińskiego,** przy ulicy Rymarskiej, Nr 471*a*, [illegible] Banku.

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebetner.
W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.
Dodatek.